

IUSTITIA

NA DOBRY POCZĄTEK

Actio popularis

Nigdy w historii wojny o praworządność w Polsce tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak niewielu. Są wakacje 2018 r. Nie tylko temperatura jest wysoka. Po serii zmian ustrojowych mających na celu przejęcie sądów w Polsce, w tym Sądu Najwyższego, władza przechodzi do ostrej rozgrywki. Ogłasza konkurs do SN. Wszyscy wiemy, że jest to konkurs ustawiony i polityczny. W środowisku prawniczym, w tym w sędziowskim, daleko jednak do jedności: startować czy nie? Walczyć czy oddać im to rozstrzygnięcie bez walki, skoro to fikcja, a nie żaden konkurs?

Po równie mocno upolitycznionym konkursie do KRS – „IUSTITIA” wiedziała, że droga do odzyskania dopiero co utraconej praworządności jest daleka, ale zawsze zaczyna się od pierwszego kroku. Trzeba tylko umieć stwarzać i wykorzystywać ku temu szansę. Albowiem gdy chce się praworządność przywrócić – trzeba myśleć mądrze i perspektywicznie – działać, a nie kontestować, walczyć zespołowo, a nie machać szabelką, zagrzewając innych do szarży na czołgi.

Ta niejedność czy też może niezrozumienie naszego środowiska uwidoczniło się przy okazji konkursu do SN. Część nawoływała do bojkotu konkursu na stanowiska w SN i dawała do zrozumienia, że każdy kto startuje to zdrajca i kolaborant. Nie zachęcało to do bycia „kamikadze” w konkursach, bo utracenie w nim mogło się odbyć tak samo przez ludzi MS-u, jak i przez prawdziwych sędziów, kontestujących potrzebę walki. Przewrotnie powiem, że wtedy trudniej było znaleźć tych kilku odważnych niż drugiej stronie kilkunastu sędziów-polityków do KRS. Ci mogli liczyć na napchane kieszenie kasą i szereg awansów dla siebie i rodziny. A kamikadze jedyne co mogli dostać to wiadro cuchnących pomoy na głowę. Mimo to jednak śmiałowicie się znaleźli. Bez nich nie byłoby wyroku TSUE z 2.3.2021 r., bez nich nie zaświeciło by światło mocnym blaskiem w ciemnym tunelu.

Pamiętamy wszyscy ten pseudokonkurs przed politycznym KRS. Czas poświęcony na ocenę kwalifikacji przyszłych SSN – średnio 12 minut – był znacznie krótszy niż rozmowa kwalifikacyjna na woźnego w przedszkolu. Ale wszyscy wiemy też, że nie chodziło jednak o konkurs i wybór najlepszych,

chodziło o to, aby szybko uporać się z tą ceremonią, po to by wybrać swoich, którzy zostali wybrani już wcześniej przez MS. Figuranci w KRS byli po prostu od szybkiego przyklepania tych nominacji. Jak się któryś wychylił na milimetr, to zaraz odzywał się Pan Minister Z. Ziobro i szybko prostował wykrzywione w nieodpowiednią stronę kręte ścieżki KRS-u. Nawet była posłanka, a obecnie sędzia TK, K. Pawłowicz nie miała tam za wiele do powiedzenia. Przypominam, że naszym kamikadze nie chodziło o to tak naprawdę, by po konkursie zajmując polityczne stanowiska w SN. Wszak to przecież sędziowie z prawdziwego zdarzenia, a nie polityczni wysłannicy. Działali w interesie nas wszystkich, w interesie publicznym, w interesie tych, którzy nie chcieli, nie mogli, nie mieli odwagi itd. To jest właśnie *actio popularis*. To zaprzeczenie prywaty, która w modelowy sposób była prezentowana przez oceniających z KRS i tych, którzy byli laureatami tego pseudokonkursu. Bardzo Wam za to dziękuję w imieniu swoim, i tych, dla których to zrobiliście!

Przeegrany konkurs oznaczał jednak dla naszej odważnej grupki, pewnego rodzaju wygraną. Pozwolił on na wkroczenie odważnych adwokatów i radców prawnych, którzy reprezentowali naszych kamikadze w kwestii podważenia całej procedury konkursowej. Warto zauważyć, że oni też nie musieli. Mogli przecież spokojnie działać sobie w swoich kancelariach, nie narażając się władzy, nie ryzykując kontraktów ze spółkami skarbu Państwa. Ale oni nie chcieli biernie patrzeć na bezprawie z daleka – z pełnym zaangażowaniem i *pro bono* wsparli naszych wojowników oraz walkę o praworządność. Również Wam bardzo za to dziękuję!

Znakomici pełnomocnicy w kolejnym etapie zaskarżyli trefne uchwały KRS do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Domagali się w imieniu kamikadze uchylenia uchwał i wstrzymania tej atrapy konkursu i zadania pytań prejudycjalnych do TSUE. I w zasadzie wygrali! Co prawda Prezydent ostatecznie powołał politycznych sędziów w nielegalnym konkursie i wbrew orzeczeniu NSA, ale wiemy już, że to było jedynie czasowe zwycięstwo bezprawia nad prawem. Miejmy nadzieję, że Prezydent Duda odpowie kiedyś za to wszystko przed Trybunałem Stanu.

Naczelny Sąd Administracyjny stanął na wysokości zadania – wstrzymał konkursy, zadał stosowne pytania prejudycjalne. Nie wystraszył się też tego, że polityczny Trybunał Konstytucyjny wydał jakieś tam orzeczonko co do konkursów i ich zaskarżania, a politycy partii rządzącej, niczym w prywatnym folwarku, uchwalili ustawę, która miała umożliwić odwołania i wynikłe z nich sprawy przed Trybunałem w Luxemburgu. NSA ustał to wszystko i wykonał swoje zadanie, zgodnie z sędziowskim etosem.

I przyszedł 2.3.2021 r. Doczekaliśmy się sprawiedliwości, póki co, na płaszczyźnie europejskiej. Trybunał powiedział jednoznacznie, że KRS jest trefnym organem, że można się odwołać do niezależnego sądu, że odwołanie musi być sku-

teczne, a nie pozorne, że umorzyć to politycy mogą sobie ewentualnie postępowania w prokuraturze *Ziobry*, a nie sprawy nominacyjne i postępowania przed NSA i TSUE. Ale Trybunał Europejski zrobił jeszcze jedną ważną rzecz. Zaufał NSA, zaufała polskim sędziom, mówiąc, że to oni mogą skorzystać z przywileju postawienia kropki nad i doprowadzając tym samym do odwrócenia skutków tzw. reformy systemu prawnego w Polsce. Inaczej mówiąc, NSA dostał znakomite magiczne wręcz narzędzie, nad którym ludzkość pracuje od wieków: NSA jest teraz w stanie cofnąć czas o kilka lat i dokonać powrotu do roku 2018!

Szanowni Sędziowie NSA, teraz Wy musicie zrobić użytek z tego cudownego narzędzia praworządności. Nie powiem, że jesteście to winni kamikadze i ich pełnomocnikom czy setkom odważnych prawników w Polsce, ale że jesteście winni to wszystkim Polakom i Europejczykom, którzy od lat wychodzą na ulice w obronie polskich sędziów i praworządności. Ale jesteście winni to również sami sobie – gdyż jesteście

sędziami NSA, sędziami Rzeczypospolitej Polskiej, Sędziami europejskimi, którzy powinni móc dalej orzekać, i to w zgodzie z prawem i sumieniem, a nie w zgodzie z oczekiwaniami politycznymi Władzy.

PS. Do Ministra *Wójcika*: szampana do lodówki włożyłem jakiś czas temu, sprawdziłem czy wszystko jest ok przy okazji opinii rzecznika generalnego *E. Tancheva*, przygotowałem kieliszki wraz z ogłoszeniem wyroku TSUE. Mam zamiar niedługo go zakosztować. Jeszcze jedno... tych butelek szampana trochę jeszcze mam!

Ale najpierw wypiję za zdrowie naszych wspaniałych **Kamikadze** i ich **Pełnomocników!**

Prof. UŚ dr hab. *Krzystian Markiewicz*
Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Kamikadze:

prof. UŚ adw. Jacek Barcik
SSR w Bełchatowie Sławomir Forenc
SWSA w Warszawie Arkadiusz Tomczak
SWSA w Warszawie Piotr Borowiecki
SSR dla Warszawy Pragi-Południe Rafał Zawalski
SSO w Warszawie Piotr Gąciarek
SSR dla Warszawy-Woli Rafał Skrzecz
r.pr. Mariusz Czarski
adw. Andrzej Sieradzki

Pełnomocnicy:

r.pr. Milena Bogdanowicz
r.pr. Piotr Bogdanowicz
adw. Marcjanna Dębska
adw. Michał Jabłoński
adw. Michał Gajdus
r.pr. Tomasz Zalański
adw. Konrad Orlik
r.pr. Piotr Strumiński
adw. Mateusz Ostrowski